Rok I. | Łódź, Sobota, dnia 25 Września 1909 roku. | Nr. 76.

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE.

Wychodzą dwa razy na tydzień.

Warunki prenumeraty:
W kraju: rocznie 2 rb.
półrocznie 1 rb.
kwartalnie 50 kop.

Zagranicą: rocznie 3 rb.
półrocznie 1 rb. 50 k.
kwartalnie 75 kop.
Dla prenumeratorów „Maryawity" BEZPŁATNIE.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 k.
Cena pojedynczego numeru 2 k.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27. Telefonu Nr. 12-73.

Religia we Włoszech.

—

(C. d.)

Religia teozofów włoskich. We Włoszech obecnie bardzo modnym jest teozofizm. Niezwykłością swoją uderza on na wyobraźnię i takową sobie podbija. Przybył on z dalekiego Wschodu, a otaczając się tajemniczością, wonią kadzideł drogocennych upaja i odurza, jasnymi zaś zawojami kapłanów swoich ciekawość obudza.

Profesor Bartoli miał sposobność poznać p. Annę Besant, niezmordowaną apostołkę teozofizmu. Ciekawa to nader osobistość. Wiosnę przepędza w Japonii, lato w Australii, jesień w Anglii, zimę w Indyach Wschodnich. Rozsyła ona zwolennikom swoim encykliki na wsze świata strony. Z religijnem skupieniem jej słuchają. Na jej rozkaz, jakby za dotknięciem różczki czarnoksięskiej, powstają loże teozoficzne w starym i nowym świecie. Za jej też wpływem powstały loże we Włoszech: w Rzymie, we Florencyi, w Turynie, w Neapolu i w wielu innych miastach.

Co to są teozofowle? — Czego oni uczą? Do jakiego celu dążą?

Teozofizm — mówiąc — treściwie— obiecuje znaleźć kwadraturę koła, kamień filozoficzny, klucz do osiągnięcia wszelkich świata tajemnic i środek do pogodzenia wszelkich religii. Skutkiem czego Anna Besant, przyjaciel jej — pułkownik Alcott i mistrzyni Helena Bławacka braminom w Benares tłomaczy legendy indyjskie, muzułmanom w Mekce opowiada o Mahomecie, Irlandczykom w Hull mówi o katolicyzmie, paniom z eleganckiego Gordon Square w Londynie o anglikanizmie, rzadkim zwolennikom Comte'a o pozytywizmie, przyjaciołom Gabryela d'Annunzio i Swimburne'a o hellenizmie, wielbicielom zaś grubego materyalizmu o ateizmie.

Teozofizm w pogoni za łączeniem wszelkich religijnych wierzeń w praktyce je burzy i wyniszcza.

Według nauki teozofów, Chrystus jest wprawdzie Bogiem, ale bogiem podług nich jest niebo, ziemia, roślina, zwierzę, kamień, każdy atom, wszelkie istnienie mające prawo bytu. Mówiąc językiem teozofów, Chrystus Pan jest m a h a t m a, jak mahatmą jest Budda, Kon-

fun-tse, Lao-tse, Platon, Sokrates, Mojżesz, Mahomet, Luter. A ponieważ mahatmą jest również każdy, kto wznosi się choćby na parę cali po nad resztę śmiertelników, mahatmą zatem będzie i pani Bławacka, i pani Besant, i... pułkownik Alcott, gdyż pojęcie o sobie mają wcale nie pokorne...

Według ich teoryi, Chrystus Pan — to zwyczajny człowiek, tylko więcej uduchowniony, więcej wyniesiony, więcej rozumny. Nie przychodzi On od Ojca, gdyż Bóg nigdy nie był Ojcem. Nie może być On Słowem, gdyż Bóg nigdy nie przemawiał. Nie jest On twórcą i głosicielem wzniosłych zasad, gdyż nie ma nic nam do objawienia. Nie jest Synem Bożym, albowiem Bóg nigdy nie posiadał własnej osobistości, odrębnej jako taka od nieskończonej istności kosmicznej wszechświata.

Teozofowie uczą, że jedynym bogiem prawdziwym, żywym, istniejącym, rzeczywistym jest człowiek, który ciężar swojego karma (losu) dźwigać musi codziennie. A ciężar to nieubłagany, nieuchronny, nieunikniony, z pod którego ani się wydobyć, ani sobie ulżyć nie można, bez nadziei przebaczenia dla grzeszników, bez nadziei nagrody dla sprawiedliwych. Człowiek jest Promoteuszem, do skał łańcuchami przykutym, a życie ludzkie to orzeł, który szponami i dziobem szarpie jego wnętrzności. Wszystko inne jest maya t. j. złudzeniem.

Lecz dosyć tych bluźnierstw ludzi, obłąkanych własną wielkością i pychą, żądnych poklasku i hołdów u świata. Przypatrzmy się, jaki oni wywierają wpływ we Włoszech.

Oto mały obrazek: Odbywa się posiedzenie w loży teodzoficznej pod nazwą: Kwiat lotosu. Tylko co przemawiała p. Anna Besant. Po niej wstępuje na trybunę bramin o cerze żółtawej, z ogoloną głową, w szatach powłóczystych, ciemnożółtych, w turbanie śnieżnej białości, poważny, skupiony. Mówca przed wyborowem audytoryum rozwija zasady Platona, Sokratesa, Solona, Demokratesa, Talesa. Oczom wtajemniczonych przedstawia prawdy egzotyczne i dziwne misterya. Sławi religię bez dogmatów, wielbi mistrzów i uczniów; nieznane wyrazy dźwiękiem samym odurzają słuchaczy: arhat, mahatma. Bóg jest Wszystkiem: Absolutem, Nieskończonością, nie podlegającą żadnym warunkom. Wszechświat cały to objaw albo uplastycznienie staro-indyjskiego Sat, natchnienie i oddech Wielkiego Ducha. Opowiada dalej o kosmicznych prawach wszechświata, wylicza różne pierwiastki, które są czynnikami składowymi człowieka; ciało fizyczne, ciało astralne, pierwiastek życiowy, zmysłowy, rozumowy, dusza, duch. Siedm tych pierwiastków nazywa sanskryckiemi imionami: linga szarira, prana, kama, atma-buddhi, manas, atma, stula szarira. W końcu objaśnia zdumionym słuchaczom tajniki i mysterya ponownego wcielania się i wędrówki dusz. Znudzone bezczynnością w domu, bezdusznością ceremonii kościelnych, płytkością wychowania księży dusze, tłumnie garną się na konferencye Anny Besant i żółtego jej towarzysza, bramina. Taka jest przytem natura człowieka, że urok ma dla niego nieznane, trudne albo nawet zupełnie niezrozumiałe. Bierzmy np. ludy słowiańskie, słuchające z namaszczeniem obcych sobie dźwięków łaciny.

Teozofia, schlebiając wrodzonej próżności człowieka, wielbiąc jego wielkość, rozczulając się nad fatalizmem — jak mówi—cierpienia—wiele dusz z wyższych sfer społeczeństwa włoskiego obałamuca. Bywając na konferencyach, ani się spostrzegą jak zostają teozofami.

Pomiędzy słuchaczami gorliwymi — prócz profesorów uniwersytetu, publicystów, literatów, studentów spotkać tam można damy z wysokich nawet sfer społecznych, które rankiem pobożnie słuchają Mszy Świętej w świątyniach katolickich, przystępują nawet do Komunii Świętej, bo „im to dobrze robi“—mówią a wieczorem siedzą u stóp mahatmy teozoficzne-

go i piją z chciwością z kwiatu lotosu bałamuctwa wschodnie.

Do jakiego jednák stopnia rozszerzył się teozofizm wśród Włochów, dowodem niech będzie fakt, że parę lat temu profesorowi Bartoli, pytającemu w loży rzymskiej (Via di Pietra 70) o cyfrę, wymieniono 10 tysięcy. Może to przesada, ale w każdym razie mnóstwo spotyka się dziś we Włoszech umysłów, które w Buddaizmie i teozofizmie widzą wielką przyszłość wobec upadającego i zgrzybiałego katolicyzmu.

Religia modernistów. Zanik wiary w sercach przedstawicieli hierarchii wyższego duchowieństwa we Włoszech sprawia, że dusze żądne dobrego przykładu, światła, nauki szukają nowych prądów, nowych dróg, nowych podstaw zwłaszcza gdy stare widzą zbyt zużyte, zbyt ciasne, zbyt dla drugich surowe a sobie we wszystkiem pobłażające. I oto powstają: Loisy, Leroy, Sabatier, Murri i t. d. z licznym orszakiem słuchaczy i wielbicieli, modernistów. Pius X zastępuje im drogę, broni im wstępu do kościoła, ogląda ich i nicuje od stóp do głów, unosi się gniewem i... klnie a raczej wyklina ze społeczeństwa wiernych. Oto krótka historya modernizmu. Po czyjej stronie racya?

Wyczerpującą odpowiedź daje nam pewien modernista wielkiego talentu, który w „Corriere della Sera" pod datą 15 listopada minionego roku przytacza taką przypowieść: „Upływa blizko 2000 lat, jak w dalekiej krainie pewni ludzie zamieszkiwali miasto, zabudowane gęsto. Domy przyciśnięte jedne do drugich, ulice wąziutkie nie pozwalały widzieć nieboskłonu, nie przepuszczały światła, ani powietrza świeżego. I oto zjawia się wśród tego ludu wymizerowanego, rodem z tegoż miasta, pewien mąż, który litując się nad niedogodnościami mieszkańców, sam wchodzi na górę otaczającą miasto i innym za sobą iść każe. Tam na wyżynach panuje swoboda, dużo światła. Świeży powiew powietrza hartuje płuca, oczyszcza z miazmatów wzgórza, jest dźwignią zdrowia. Mieszkańcy jednak miasta owego z obawy, aby ich stolica nie wyludniła się, napadli na burzyciela starego porządku, pojmali go i zabili. Zostali jednak jego przyjaciele, którzy zachwyceni górskim widokiem, mając niebo nad sobą a pod sobą ziemię, dzieło swego mistrza poprowadzili dalej. Uzbrojeni jego nauką i wskazówkami udali się na góry, splantowali jeden szczyt, ścianami z kamienia zabezpieczyli od oberwania się wyższych jego sąsiadów i poczęli ludziom ukazywać piękność swej roboty i zachęcać do osiedlenia się wraz z nimi. Płaszczyzna owa na górach otrzymała tajemniczą własność rozszerzania się w miarę przybywania nowych mieszkańców... Nie potrzebowała ona ani obronnych murów, ani wież warownych, gdyż każdy tam mógł mieszkać według swego upodobania, a obroną przed nieprzyjaciołmi była cnota i męztwo mieszkańców tych wyżyn.

Powstała jakby przepaść między mieszkańcami starego miasta, a osiedleńcami tego wzgórza. Mieszczuchy spoglądali w góry: jedni ze zdumieniem, drudzy z szyderstwem, inni zaś żartami, chcieli zmusić swych współziomków do powrotu pod dawne ojczyste strzechy. Ale ci, zakosztowawszy świeższego powietrza, śmieją się wzajem z tych, którzy wegetować pragną w dusznych i niezdrowych uliczkach. Zresztą przybywają do nich coraz nowsi zwolennicy, uciekinierzy coraz liczniejsi, którzy nie zważając na szyderstwa swych rodzin szukają zbawiennego dla swego organizmu zdrowia.

Z czasem gdy mistrza zabrakło i uczniowie jego pomarli znaleźli się wybitniejsi ich wyznawcy, którzy stali się kontynuatorami jego dzieła i tłomaczami prawd przezeń głoszonych. Ci pod pozorem obrony przed nieprzyjaciołmi poczęli się sztucznie odgradzać od świata. Znalazły się zaraz obronne mury, warowne wieżyce, wysoko strzelające swymi szczytami w niebo, znalazły się bramy, do których prowadziły mosty zwodzone. Podejrzliwie przytem, a nawet niechętnie traktowano

nowych przybyszów. Naprężenie to i obawa przed nieprzyjaciołmi, podejrzliwość ciągła kierowników tej górskiej wyżyny, ich sztywność i buta sprawiły, że zniknęła prostota wśród jej mieszkańców, ufność i miłość braterska. Dawne a tak łatwo przez wszystkich rozumiane prawo, zastąpiono mnóstwem drobnych a ciężkich i nieznośnych formułek. Wszczęły się waśnie, to o prawowitość jej zwierzchników, to o należyte tłomaczenie i rozumienie nauki. Śliczna górska płaszczyzna zabarwiła się krwią bratnią. Słabi i chorzy zostali wygnani, wypędzeni z miasta albo bezlitośnie z góry zrzuceni z wieżyc warownych, które wzniesiono nie dla ucisku, ale dla obrony, nie do mordowania ale dla szukania ratunku. Przygnębienie i niewolnicza służalczość zapanowały wśród ludu zamiast miłości i szacunku. Rzadkie tylko jednostki, silniejsze duchem, zmuszały otoczenie do szanowania swych przekonań. Sława jednak dawniejszych cnót, wyrobiona latami opinia o zdrowotności tych okolic sprawiły, że nawet z dalszych stron świata przybywali coraz to nowi mieszkańcy w granice warownego górskiego grodu.

I oto co się stało? Książęta tego grodu zaczęli często z utęsknieniem spoglądać na miasto w nizinie praojców swoich, przypominając sobie starożytne zwyczaje jego, a niektórzy ukradkiem spuszczać się i wychylać poczęli pod dachy ojczyste, by zabrać dawne sprzęty, odebrać majątek, odzież i ozdoby, godła dawnych czasów, gdy jeszcze mistrza na ziemi nie było. Zawieźli to wszystko do swego grodu i rozpoczęli swe rządy od przywrócenia systemu dawnego. Zbudowali olbrzymie składy, gdzie skarby swe złożyli, zabudowali ciaśniej miasto, skrępowali wolność i swobodę jego mieszkańców, powznosili wieże strzeliste i podziemia straszne, z których na światło dzienne wyjrzeć można było chyba po rozłączeniu się z ciałem. A gdy w mieście dawniej wesołem i jasnem zapanowała ciemność i mrok, dla oświetlenia ulic wydobyto ze starych lamusów dawne kopcące lampy olejne i migotliwe światełka. I spoczęli książęta na laurach po takiej pracy, zadowoleni ze siebie, otoczeni zbytkiem i wygodą...

(*C. d. n.*)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

—:—

Z zagranicy.

Wojna marokańska. Według wiadomości otrzymanych z Melili, kolumna hiszpańska, ruszywszy w kierunku zachodnim, zajęła osady Jattel i Tadert, zadawszy dotkliwą porażkę marokańczykom, następującym w silnych oddziałach. Hiszpanie stracili 16-tu ludzi w zabitych, a 70-u w ranionych. Według danych urzędowych, obie kolumny wojska hiszpańskiego zajęły obsadzoną przez marokańczyków miejscowość nadbrzeżną, Huertę. Okręty hiszpańskie, stojące w Punta Negra, popierały ogniem działowym operacye wojska lądowego. Straty marokańczyków są bardzo znaczne. Ze strony Hiszpanów poległ szeregowiec, a 28-u odniosło rany.

Dwa oddziały wyruszyły przeciw plemieniu Benisi-Kar. Hiszpańskie siły wojskowe składają się: z 21 kompanii piechoty, trzech szwadronów kawaleryi, batalionu kawaleryi, batalionu artyleryi polowej i kilku bateryi artyleryi górskiej. Trzy duary poddały się i schroniły się z bydłem do obozu hiszpańskiego. Hiszpanie maszerują dalej naprzód.

Młodoturcy w kłopocie. W swej polityce wewnętrznej (nie tylko zewnętrznej) Turcy ponoszą klęskę po klęsce. Ledwie zażegnali powstańczy ruch kreteńczyków aż tu na to miejsce powstaje nowy.

Tym razem rozchodzi się o wyspę Samos, gdzie w ostatnich dniach urządzono wielkie demonstracye przeciw-tureckie. Ludność wyspy składa się prawie wyłącznie z Greków, którzy chcą zrzucić z siebie całkowicie jarzmo tureckie i powrócić pod opiekę ojczystej Grecyi. W demonstracyach wzięło także udział samoskie Zgromadzenie narodowe, które zażądało od księcia, gubernatora wyspy Samos, zmniejszenia tureckiej załogi z 300 żołnierzy na 60.

Książę odmówił temu żądaniu i rozwiązał zgromadzenie narodowe, nadto rozkazał rozbroić greckich żandarmów

na Samosie, ponieważ się obawiał, że staną po stronie ludności.

Na wyspie panuje wzburzenie. Grecy przecięli połączenie telegraficzne ze Smyrną. Porta o ostatnich zajściach dotąd jeszcze nie otrzymała żadnych wiadomości.

Dymisya patryarchy. Patryarcha ormiański Sabaghion podał się do dymisyi. Jako przyczynę podał niesprawiedliwe wyroki sądowe na Ormian w Adanie.

Kongres Albańczyków. Kongres Albańczyków w Elbassanie powziął szereg rezolucyi w sprawie rozwoju szkół albańskich. Szkołami zajęły się patryotyczne kluby albańskie, które postanowiły dawać subsydya szkołom albańskim. W Korczu Albańczycy zakładają stowarzyszenie pod nazwą „Albańska sprawa szkolna", którego celem będzie pieniężne wspomaganie szkół narodowych. Poczynione będą starania o ulegalizowanie stowarzyszenia. Kasy stowarzyszenia wspomagać będą wszystkie zakłady naukowe albańskie. Albańczycy żądać będą subsydyów rządowych. We wszystkich zarówno rządowych, jak i prywatnych szkołach Albańczycy żądają wykładu w języku rodowitym. Biurem centralnym klubów albańskich będzie klub w Baszkinie, w wilejacie Monastyrskim. Dyalekt Elbassański uznano za język literacki. Następne kongresy albańskie zwołane będą w Elbassanie w 1910 i 1912 r.

Ekspedycya karna w Albanii. Ekspedycya Dżawid-paszy zburzywszy parę kul (wsi obszarowych) miała utarczkę z Albańczykami. Albańczycy stracili 50 zabitych i 100 rannych. Z oddziału Dżawida-paszy zginęło 2 oficerów i 6 żołnierzy—12 rannych.—Generał oczekuje posiłków, aby mógł posunąć się dalej. Syn Szenchuiislama, Sahib mułła, mianowany został walim salonickim.

Sprawa kreteńska. Przedstawiciele mocarstw opiekuńczych zwrócili się do rządu kreteńskiego z żądaniem utworzenia sądu apelacyjnego w Kanei, gdyż odsyłanie spraw sądowych do Aten, jak się to obecnie praktykuje, sprzeciwia się umowie zawartej z Turcyą, dotyczącej sądownictwa kreteńskiego.

Aresztowania w Konstantynopolu. Aresztowano wydawcę dziennika „Serbesti," Husseina beja. Powiedział on w zaufaniu do jednego z oficerów marynarki, że jest przeciwnikiem obecnego systemu rządowego, że utrzymuje stosunki z ludźmi, posiadającymi takie same zapatrywania i wraz z nimi zamierza utworzyć Towarzystwo przeciwkonstytucyjne, aby usunąć Szewketa paszę, Envera beja i Nasiego beja. Towarzystwo to ma zbierać pieniądze i bomby i zajmować się propagandą.

Znieważenie sztandaru francuskiego. Podczas tegorocznych manewrów we Francyi zaszedł wypadek, który nawet poza granicami Francyi zrobił przygnębiające wrażenie. Po ćwiczeniach 134-go pułku liniowego, odbywającego manewry w okolicach Lugny, uwolniono sztandar 134 p. liniowego jak również sztandary 234 p. rezerwowego oraz pułku terytoryalnego i odniesiono do sali honorowej 134-go pułku w koszarach Duhesme, zamiast je umieścić w mieszkaniu pułkownika, jak tego wymagają przepisy wojskowe. Na drugi dzień bibliotekarz kasyna oficerskiego wszedłszy do sali, ujrzał sztandary leżące na ziemi. Gdy zaczął je podnosić, spostrzegł, że przy sztandarze 234 p. brakowało flagi, która widocznie jakiemś ostrem narzędziem została oddzielona od drzewca. Wkrótce potem pewien żołnierz doniósł policyi, że znalazł sztandar pokrywający otwór ustępu. Widocznie jakieś indywidyum zakradło się w nocy do sali kasyna, w celu urządzenia szczególnego rodzaju manifestacyi antymilitarnej. Śledztwo jest w toku.

Otwarcie parlamentu w Holandyi. Rozpoczęły się obrady parlamentu. Mowę tronową wygłosił minister spraw wewnętrznych Heemskerk. Jest w niej mowa, że stosunki zewnętrzne państwa są bardzo dobre. Sprawy kolonii naogół są zadawalające.

Dalej minister wnosi projekty: zwiększenia podatku spadkowego, rewizyi taryfy celnej i projekt podatku dochodowego. Proponowane jest zwiększenie podatku od alkoholu. Przeciwko używaniu opium przedsięwzięte będą kroki stanowcze.

Aeroplan japoński. Oficer Uszida—jak komunikuje prasa angielska—dokonał w tych dniach próby wzlotu w Tokio na aeroplanie japońskim, który się okazał lepszym od euorpejskich i amerykańskich, gdyż może się poruszać swobodnie przy przy najsilniejszym wietrze.

Skutki polityki Watykanu we Francyi. Wyszło nowe rozporządzenie rządowe, na mocy którego 94 kościołów w dyecezyi Mans przechodzi na własność instytucyi filantropijnych. Miejscowy biskup zwrócił się do wiernych, ostrzegając, że „pod karą gniewu Bożego nikomu niewolno brać żadnego udziału w uzurpacyi świątyń Pańskich." Podobny los czeka kościoły w dyecezyi Coutances. W departamen-

cie Haute Loire 81 kościołów przechodzi na własność świeckich instytucyi rządowych. Oprócz tego — jak komunikuje dziennik „Officiel“ — wkrótce zostanie zamkniętych 144 szkół zakonnych.

— W Brest z rozkazu rządu policya zajęła klasztor Urszulanek i wypędziła z niego zakonnice. Duchowieństwo miejscowe na czele licznego tłumu wiernych przeniosło procesyonalnie Przenaświętszy Sakrament do kościoła parafialnego. Wydalone zakonnice udają się do Anglii.

Węgrzy kokietują Polaków. Na ostatnim kongresie międzynarodowym lekarskim w Budapeszcie, Węgrzy dopuścili się obrazy — jak przedstawia tę sprawę prasa galicyjska — godności narodowej Polaków. Lekarze polscy ostentacyjnie nie uczestniczyli w pracach kongresu. Z tego powodu odbył się w tych dniach wiec, zwołany przez węgierską „Straż narodową“, na którym przyjęto tego rodzaju rezolucye:

1) Zebranie, w którem biorą udział członkowie Izby poselskiej, rady stołecznego miasta Budapesztu i przedstawiciele wszystkich bez wyjątku towarzystw akademickich, zasyła narodowi polskiemu wyrazy czci i miłości braterskiej. 2) Zebranie wyraża przekonanie, że narodowi polskiemu, który, mimo wszelkie przeciwności, zdołał naukę swoją postawić na tym wysokim szczeblu, przysługuje niezaprzeczone prawo do posiadania oficyalnego zastępcy w stałym komitecie przygotowawczym międzynarodowych kongresów lekarskich. 3) Zebranie zaznacza, że ogół lekarzy węgierskich solidaryzuje się ze stanowiskiem lekarzy polskich, których wniosek nie mógł przejść ze względu na opór przedstawicieli rządów obcych państw. 4) Zebranie naznacza komisyę, która na podstawie aktów kongresu zbada sprawę szczegółowo i o wynikach powiadomi w swoim czasie lwowski klub polsko-węgierski. 5) Zebranie zapewnia, że nikomu na Węgrzech nie ujdzie bezkarnie napaść na naród polski, w jakiejkolwiek byłaby ona formie popełniona i jeżeli lekarze węgierscy dopuściliby świadomie do poniżenia Polaków, spotkaliby się z zasłużoną pogardą całego społeczeństwa węgierskiego, które było i jest najszczerszym sojusznikiem sąsiadów zakarpackich.

W końcu odczytano mnóstwo depesz i listów od wybitnych osobistości, które solidaryzują się w zupełności z uchwałami wiecu.

Manopol włoski. We Włoszech sprzedaż tytoniu i soli jest monopolem państwowym. Właściciele sklepów walczą już od dłuższego czasu o lepsze warunki sprzedaży, ponieważ, jak twierdzą, w ich zyskach nie mogą w żaden sposób dojść do takiej sumy, któraby pozwoliła żyć po ludzku. Ponieważ jednak ich żądań nie uwzględniono, dlatego postanowili na znak protestu urządzić obstrukcyę, polegającą na tem, że na składzie trzymają zawsze tylko minimum soli i tytoniu, przepisane prawem, że tylko jedną paczkę cygar na raz otworzą, i dopiero po dokonaniu przepisanych formalności przy ważeniu soli i tytoniu podejmują się sprzedaży i t. d.

Socyalno-demokratyczny centralny organ „Avanti“ spodziewa się, że „publiczność weźmie czynny udział w tym proteście przeciwko rządowi“. Może się to jednak okazać złudną iluzyą, ponieważ na wytrwałość Włochów, którzy mają z natury charakter żywy, liczyć nie można. Gdy w roku 1905 urzędnicy kolejowi sprobowali podobnego środka dla polepszenia warunków swego bytu, to jest „biernego strejku“—zostali przez publiczność sponiewierani i zbici. Sprzedającym tytoń i sól z pewnością nie inaczej się powiedzie.

Ile jest na świecie narzeczy? „Cosmos“ przytacza ciekawe dane o liczbie narzeczy na świecie. Istnieje ich podobno aż 860, z których 53 przypada na Europę, Afryka jest ojczyzną 114 narzeczy, Azya posiada ich 123, Ameryka 417, a Oceania, t. j. wszystkie wyspy, pomiędzy Indostanem a Ameryką Południową—117 narzeczy. Jeśli doliczymy jeszcze liczbę rozmaitych dyalektów, to cyfra narzeczy dojdzie do 5000 tysięcy.

Trzęsienie ziemi. Dnia 22 b. m. było trzęsienie ziemi w Reggio. Strwożona ludność spędziła noc pod gołem niebem. Trzęsienie ziemi nie wyrządziło szkód żadnych. W Messynie runęło kilka domów świeżo wzniesionych.

— Tegoż dnia było silne trzęsienie ziemi w Atenach. Nie zrządziło ono jednak szkód znaczniejszych. Inne miasta greckie ucierpiały więcej.

Z kraju.

Samorząd miejski. „Nowoje Wremia“ donosi: Rada ministrów przyjęła w ostatecznej redakcyi projekt prawa o samorządzie miejskim w Królestwie Polskiem. Prawo wyborcze otrzymać mają wszyscy właściciele nieruchomości, posiadacze własnych lokalów w mieście, którzy opłacają

podatek mieszkaniowy od 60 rb. i właściciele przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych.

Wszyscy wyborcy dzielą się na 3 kurye według narodowości: rosyjską, żydowską i trzecią, do której wchodzą wszystkie pozostałe narodowości.

W miejscowościach, gdzie liczba osób wyznania żydowskiego przewyższa połowę ludności, kurya żydowska wybiera piątą część ogółu radnych, tam zaś, gdzie Żydów jest mniej niż połowa ogółu ludności, tam liczba radnych jest zależna od liczby wyborców Żydów w stosunku do ogółu wyborców dwóch pozostałych kuryi, w każdym jednak razie nie może przewyższać 10 części ogółu radnych.

Rosyjska kurya tworzy się, jeśli w danej miejscowości znajdzie się przynajmniej dziesięciu wyborców, którzy wybierają jednego radnego.

Przy mniejszej liczbie wyborców Rosyan przyłączani są oni do kuryi trzeciej.

Opodatkowanie funduszów miejskich na rzecz skarbu będzie obniżone do 40%, przyczem przyjęta zostaje norma 6% od dochodu.

Rady miejskie otrzymują prawo opodatkowywania nieruchomości dodatkowych podatkiem państwowym do nieograniczonej wysokości, z warunkiem jednak opodatkowania wszystkich nieruchomości według jednej skali procentowej.

Miasto otrzymuje prawo opodatkowywania znajdujących się w obrębie miasta gruntów, zajętych pod gospodarstwa rolne.

Państwowy podatek mieszkaniowy zostaje skasowany, wprowadzony natomiast będzie miejski podatek mieszkaniowy, przemysłowy i zarobkowy.

Wydawanie przez rady miejskie postanowień obowiązujących odbywać się ma według projektu na zasadzie ogólnych przepisów dla miast.

Niezależnie od opiekowania się oświatą ludową, zarządy miast powołane być mają do udziału w urzeczywistnieniu zaprowadzenia powszechnego nauczania.

Z departamentu kolejowego. Departament kolejowy zawiadomił tutejsze zarządy kolejowe, że wobec częstych nadużyć podróżnych, którzy za biletami komunikacyi podmiejskiej wsiadają do innych pociągów, wydano rozporządzenie, na mocy którego podróżny, jadący za biletem komunikacyi podmiejskiej pociągiem, którym z biletami takimi jeździć nie wolno, uważany być winien, jako podróżny bez biletu. Przy ściąganiu kary wartość posiadanego przez podróżnego biletu komunikacyi podmiejskiej nie powinna być odliczana.

Wobec ciągłych nadużyć z biletami służbowemi i jeżdżenia podróżnych bez biletów, ministeryum komunikacyi zawiadomiło zarząd kolei południowo-zachodnich, że od dnia 14 b. m., na wszystkie koleje w państwie wydelegowano kontrolerów tajnych, którzy, oprócz sprawdzania działalności brygad konduktorskich i kontrolerów pociągów, będą rewidowali działalność pracujących w służbach poborów i w dziale handlowym, tudzież osób, wydających bilety bezpłatne. Określonego miejsca zamieszkania tajni kontrolerowie nie będą posiadali. O przybyciu ich na koleje nie będą zawiadamiani nawet naczelnicy tych kolei.

Prawa Żydów. Gazety żydowskie donoszą że władze postanowiły dopiero w końcu roku 1910 wnieść do Dumy projekt prawa o Żydach. Do tego czasu komisya przy ministeryum spraw wewnętrznych będzie opracowywała meteryały w tej sprawie.

Podług nowego cyrkularza prezesa ministrów, Stołypina, zaczęto masowo wydalać Żydów z rozmaitych miejscowości na Syberyi.

W programie zjazdu monarchistów, mającego się odbyć w Moskwie, zamieszczono punkty, domagające się wydalenia Żydów ze wszystkich miejscowości, położonych po za „granicą osiedlenia“, zabronienia Żydom utrzymywania szkół, aptek, księgarń itd.

Z departamentu leśnego. Według sprawozdania departamentu leśnego, w d. 14 stycznia 1908 r. pod zarządem skarbowego zarządu leśnego na gubernię lubelską było 90 leśnictw, przestrzeni ogólnej 78,238 mórg. Stałej straży leśnej było: 14 konnych i 84 pieszych leśniczych. Pod dozorem zarządu ochrony lasów znajdowało się 1,377 leśnictw, przestrzeni 424,900 mórg, w tej liczbie do włościan należało 701 leśnictw, przestrzeni 139,300 mórg. Poboczny dochód z lasów stanowiły pastwiska leśne, sianokosy, terminowy wyrąb, zbieranie chrustu, mchu i kopanie torfu, piasku, gliny, kamienia i t. d. wreszcie myślistwo.

Przewóz zboża na kolejach. W celu skutecznego i planowego przewozu ładunków zbożowych, jakie koleje nadwiślań-

skie otrzymują od sąsiednich kolei, zarząd kolei nadwiślańskich przedsięwziął następujące środki: Na odnodze dąbrowskiej przywrócono normalny ruch pociągów. Na odnodze Starosielce—Grajewo otwarto dwa przystanki kolejowe: Podlesiak i Rybok, przez co tam mogą krążyć 42 pary pociągów, czyli 420 wagonów. Na stacyi Grajewo będzie można ładować 300 wagonów dziennie. Urządzono specyalne kryte platformy. Jednocześnie zarząd kolei poruszył sprawę terminowego dostarczenia wagonów przez koleje niemieckie, t. j. że koleje niemieckie będą odpowiedzialne za niedostarczenie wagonów na czas oznaczony i że wagony zapotrzebowane dostarczane będą wieczorem, aby rano w godzinaah najwcześniejszych mogło się rozpocząć ładowanie wagonów.

Stosunki łódzkie. Policya tutejsza uprzedza niektóre instytucye finansowe, za pomocą specyalnych ogłoszeń, aby miały się na baczności, gdyż bandyci mają zamiar ograbić jeden z większych banków łódzkich. Który?—dotąd jeszcze policya nie zdążyła wyśledzić. Niektóre banki na skutek tego ostrzeżenia założyły na drzwi łańcuchy i mają zamiar wpuszczać ludzi pojedynczo.

Gimnazyum niemieckie w Łodzi. Dnia 22 września odbyło się w Łodzi poświęcenie kamienia węgielnego gmachu gimnazyum niemieckiego przy ul. Rozwadowskiej.

Z fabryk łódzkich. W fabryce Karola Bennicha (Wólczańska № 66) robotnicy tkalni w liczbie 199, po przepracowaniu dwóch tygodni, opuścili warsztaty, nie uzyskawszy żądanej podwyżki płacy zarobkowej. Wobec tego właściciel fabryki wymówił pracę pozostałym 140 tkaczom.

— W fabryce Mira Towa i S-ka (Spacerowa № 10) tkacze, w liczbie 21, z powodu odmowy podwyższenia płacy zarobkowej, po dwutygodniowem wypowiedzeniu, porzucili warsztaty; pozostali robotnicy tkalni, w liczbie 94, bez wymówienia opuścili pracę.

Rewizya ścieków fabrycznych. Komisya złożona z piętnastu inżynierów i techników przystąpiła do rewizyi ścieków fabrycznych w południowej części miasta, które zatruwały okolicę.

Fałszerze monet. W Stawropolu wyśledzono najkompletniej urządzoną fabrykę fałszywych pieniędzy. Zabrano cztery sztance, piec do topienia metalów, przybory chemiczne i galwanoplastyczne. Aresztowano dwóch fałszerzy.

Pożary w Królestwie. Według przedwstępnych danych statystycznych zarządu instytucyi ubezpieczeń wzajemnych, w całem Królestwie Polskiem od początku roku bieżącego do dnia 1 sierpnia było 2,568 pożarów, które wyrządziły strat w zabudowaniach w instytucyi ubezpieczeń wzajemnych K. P. ogółem 1,365,904 rb. 41 kop., czyli mniej niż w tym samym okresie czasu roku ub. prawie o pół miliona. Przypisują takie zmniejszenie się pożarów chłodom i deszczom podczas ubiegłego lata.

Czem jest wino w naczyniu, tem klasy w narodzie,
Z wierzchu szum, w środku czystość, a drożdże na spodzie.

Morawski.

Prenumerata „Maryawity“ wynosi rocznie 4 ruble, półrocznie 2 ruble, kwartalnie 1 rubel. Adres Redakcyi i Administracyi — Łódź Franciszkańska 27. Telefonu 12-73. Prenumeratorzy „Maryawity“ otrzymują „Wiadomoci Maryawickie“ bezpłatnie.

Wrz.	KALENDARZYK.		Wsch. słońca	Zach. słońca
25	Sobota	Firmina B. W.	g. 5 m. 51	g. 5 m. 52
26	Niedziela	*Ładysława z Gieln.*	g. 5 m. 53	g. 5 m. 50
27	Poniedz.	Kozmy i Damiana	g. 5 m. 54	g. 5 m. 47
28	Wtorek	Wacława Kr. M.	g. 5 m. 56	g. 5 m. 45
29	Sroda	*Michała Arch.*	g. 5 m. 58	g. 5 m. 43

ODMIANY KSIĘŻYCA.

Pełnia d. 29 o g. 2 m. 3 r.

Dnia	Wschód Księżyca	Zachód Księżyca	Długość dnia	Ubyło dnia
25	g. 4 m. 44 pp.	g. 12 m. 43 pn.	g. 12 m. —	g. 4 m. 45

Redaktor: Ks. Tomasz Frakiewicz Maryawita. Wydawca Ks. Jan Kowalski, Maryawita.
Drukarnia Ks. Jana Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.